

TOMASZ PRZECIECHOWSKI

ur. 1951; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Ciechocinek; PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, PRL, Komitet Obywatelski „Solidarność” Województwa Lubelskiego, wybory czerwcowe, mężowie zaufania, Ciechocinek, kampania wyborcza, Marek Poniatowski, Jerzy Kłoczowski, Jadwiga Koc, Toruń, Zdzisław Wojciechowski, Alicja Grześkowiak, 4 czerwca 1989, ściągawki dla wyborców

4 czerwca 1989

Pracowałem niezwykle intensywnie przez cały czas, bardzo mało spałem. Ponieważ miałem ciężko chore biodra, miałem jechać do sanatorium do Ciechocinka, i przyjechałem do Ciechocinka bodajże dwa dni przed wyborami i dwa dni spałem. Powiedziałem pielęgniarkom, żeby mnie nie budziły, zostawiły mnie w spokoju, ja za dwa dni dojdę do siebie. Głosowałem w Ciechocinku i wiadomość o tym zwycięstwie otrzymałem też w Ciechocinku, w sanatorium. Także, jak chodzi o mój prywatny udział w dniu wyboru, to był taki. Natomiast ja wyjechałem z Lublina w takim momencie, gdy były znane nazwiska osób, które były mężami zaufania w każdej komisji wyborczej w województwie lubelskim, były wydrukowane kartki, tak zwane ściągawki, dla wyborców i były znane nazwiska osób, które będą miały dyżury przed lokalami każdej komisji wyborczej w województwie lubelskim, żeby namawiać idących na głosowanie, żeby oddali głos na kandydatów Komitetu Obywatelskiego. Nie było takich rygorystycznych przepisów dotyczących ciszy wyborczej i każdy komitet wyborczy mógł taką działalnością zajmować się przed lokalem wyborczym. W lokalu wyborczym nie można było już prowadzić kampanii wyborczej.

W nocy dostałem telefon z Lublina jak sytuacja wygląda u nas, także wiedziałem, że tutaj żeśmy wygrali. Czułem dużą satysfakcję, tym bardziej, że nie dość, że ja sam pracowałem bardzo intensywnie, ale i Marek Poniatowski i Jadzia Koc i całe biuro wyborcze, i profesor Kłoczowski codziennie był w biurze. Naprawdę, to była niezwykle intensywna praca. Z drugiej strony, miałem olbrzymią satysfakcję, bo nie zawiodłem się na tych ludziach, którzy deklarowali swoje poparcie, bo przychodzili do nas ludzie wręcz deklarując, że będą głosowali na naszych kandydatów, że to jest właśnie to, o co im chodzi.

Potem byłem w Toruniu u jezuitów, gdzie był nasz przyjaciel Zdzisław Wojciechowski, który był związany z „Solidarnością” i ze środowiskiem opozycyjnym lubelskim i tam, można powiedzieć, żeśmy świętowali zwycięstwo wyborcze. Jakiś toast na pewno był. Pamiętam, pani Grześkowiak również była wtedy gościem tego spotkania.

Data i miejsce nagrania	2014-01-08, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"